№ 45. Kraków 23 Lutego. — Sobota. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 22 lutego.

Zamieściliśmy przed kilkoma dniami rozporządzenie ministra oświecenia, względem stypendyów dla Rusinów, chcących się poświęcać nauce administracyi i prawa. Rozporządzenie to wedle reskryptu gubernatora Galicyi, powtórzyliśmy w wczorajszym numerze, a dzisiaj kilka nad niém chcemy słów powiedzieć, aby dowieść, jeżeli jeszcze dowodzić potrzeba, że „systematycznéj nieufności i podejrzenia“ niepodzielamy i owszem odpłacamy się za nie dobrą wolą i wiarą, aby wykazać, jeźli jeszcze wykazywać potrzeba, że w każdym kroku szukamy dobréj strony, choćbyśmy mieli się narazić na postawienie się w sprzeczności z opinią niektórych naszych ziomków, kiedy ci powodowani jednostronném uczuciem prawdziwe cele społeczeństwa z uwagi spuszczać się zdają.

W przedostatnim liście korespondent nasz wiedeński doniósł, że przebywający w Wiedniu uczniowie polscy z wielkiem oburzeniem wyczytali pomieniony reskrypt, który faworyzując Rusinów, ani jednego Polaka na liście stypendystów nie zamieścił. Pojmujemy to przykre uczucie, zważywszy: że w świecie nauk niemasz podziałów narodowości, że równouprawnienie nie cofa się, a przynajmniéj cofać nie powinno, przed bramami uniwersytetu, wspomniawszy wreszcie, że gościnni nasi przodkowie w owéj „przesławnéj matce nauk“, czujną mieli pieczę nad cudzoziemcami, którzy tu po światło przychodzili i zakładali dla nich bursy niemieckie, węgierskie itd. Lecz z drugiéj strony przekonani, że minister to chwilowe pominięcie będzie się starał późniéj wynagrodzić, cieszymy się przynajmniéj, że Rusinom otworzono pole kształcenia się i nauki.

Cieszymy się szczérze. Według wykazu liczby uczniów z 10 wschodnich cyrkułów Galicyi, ułożonego podług średniéj liczby ostatnich trzech lat (1846—1848) liczba uczniów w szkołach normalnych rzymsko-katolickiego wyznania wynosiła 4262, a zaś grecko-katolickiego 1374. Stosunek ten w szkołach lwowskich jeszcze niekorzystniéj na stronę Rusinów wypadał. I tak:

	wyznania rzyms. kat.		gr. kat.
W głównéj wzorowéj szkole lwowskiéj było uczniów . .	514	—	70.
Miejskiéj szkole głównéj było ucz.	308	—	91.
Dominikańskiéj szkole głównéj „	288	—	56.

Skąd wniosek, że nieszczęśliwy stan majątkowy mieszkańców ruskich, niedozwalał im korzystać z zakładów naukowych i o gruntowne wykształcenie dzieci swych starać się. Wyższe nauki w każdéj gałęzi, a z nią połączone koszta podróży i utrzymania, jeszcze dla téj części ludności, mniéj dostępnemi być musiały. Mimo obecnego upadku majątków w Galicyi, nie wahamy się wyznać, że mieszkańcy polscy więcéj zawsze mieli sposobności udzielenia dzieciom swoim nieco lepszego wychowania, czego dowód choćby w przytoczonym powyżéj wykazie liczby uczniów. Dzisiaj minister podaje możność, chociaż małéj liczbie Rusinów, czerpania światła i z tego właśnie cieszymy się.

Cieszymy się, bo przedewszystkiém żądamy światła dla wszystkich i wszędzie, bo postępu ludzkości nie pojmujemy bez postępu oświecenia, a obowiązkiem rządu jest czuwać nad usunięciem przeszkód tamujących przystęp oświaty—cieszymy się bo przekonani jesteśmy, że bez światła nie masz trwałéj zgody i jedności, bo wiemy o tém, że rozum najlepiéj oceni swoje dobro i obcym podszeptom ślepo nie ulega, bo historya nas nauczyła, że wieki ciemnoty były wiekami krwawéj niezgody—cieszymy się wreszcie, bo prawda w jasności stać się może tém wyraźniejszą: a na uznaniu prawdy my tylko skorzystać możemy.

— Dochodzą nas wieści, że zamierzona przedaż kolei żelaznéj napotyka niektóre trudności, wszakżeż mamy niepłonną nadzieje że mimo to do skutku przywiedzioną zostanie.

C. K. TOWARZYSTWO GOSPODARCZO-ROLNICZE
W. Ks. Krakowskiego.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie ogólnego zebrania się Członków Towarzystwa i pomimo że czas słotny niedozwolił wielu Członkom przybyć z Okręgu, tudzież wydalenie się innych z Krakowa, przeszkodziło im dzielenia działań Towarzystwa—znalazło się obecnych osób 48, pomiędzy którymi 3ch włościan, z względu na ich wykształcenie i udowodnioną dla kraju użyteczność w koło Towarzystwa przyjętych.

Towarzystwo zajmowało się przedstawionym sobie przez komitet prrojektem, wydawania od dnia 1go kwietnia r. b. *Tygodnika rolniczego* i uznawszy przedsięwzięcia tego użyteczność, postanowiło przywieść do skutku powzięty zamiar puszczeniem w obieg 136 sztuk akcyj po złp. 25 każda, a to końcem zasłonienia tak zebranym funduszem wydatków, już na redakcyą, już na koszta druku, któren dzięki szczodrobliwości JW. Hr. Adama Potockiego z znaczną oszczędnością, bo jedynie za pokryciem gotowych bieżących wydatków, w drukarni jego wykonanym być ma. Akcyonaryuszom zapewniony został do rozbioru w końcu r. b. cały wpływ z prenumeraty i oszczędzonego z akcyj wydatku, a to w stosunku rozebranych akcyj.

Daléj czytali rozprawy: JM. X. Rektor Jakubowski, o rokowaniu z stanu atmosfery na urodzajność; p. Józef Zapalski, o środkach mogących wpłynąć na polepszenie stanu tutejszych właścicieli ziemskich przez zaszłe zmiany w stósunkach, w niemożności czynienia nakładów na gospodarstwo postawionych; p. Ludwik Szumańczowski, o przeszkodach stawiających zawadę gospodarzom wprowadzenia w użycie polepszonych rolniczych narzędzi i o środkach usunięcia tychże przeszkód. Nareszcie odczytanemi zostały odpowiedzi, które obywatel obwodu Stryjskiego p. Piotr Trzciński C. T. Galicyjskiego nadesłał, na zapytania przez komitet do rozwiązania na posiedzeniu dzisiejszém ogłoszone.

Z przedsięwziętych wyborów wynikło, iż:

Potwierdzonym został na następne 3 lata na Prezydującego, dotychczasowy Prezydujący Wincenty Darowski.

Na Vice-Prezydującego wybranym został p. Ludwik Szumańczowski.

Na Członków komitetu nieustającego, wybranymi zostali: JX. Jakubowski, pp. Józef Zapalski, Salezy Gawroński, Erazm Skarżyński, Julian Konopka, Paweł Popiel, Antoni Kozubowski, Józef Hölzel i Stefan hr. Potocki.

Na Zastępców: pp. Józef Podolski, Ludwik Bierkowski, Zenon Hałatkiewicz, Teofil Zahałka Sekretarz Towarzystwa i p. Julian Fink.

Towarzystwo w celu okazania wysokiego szacunku JW. Ettmayer, Radzcy ministeryalnemu i prezydującemu w Komisyi gubernialnéj, zaprosiło go jednomyślnie na Członka honorowego Towarzystwa.

Oprócz tego przyjętymi zostali na Członków czynnych: pp. Jan hr. Wielopolski, Juliusz Gorczyński obywatele ziemscy i p. Mateusz Stankiewicz prezydent miasta obwodowego Wadowice; na Członka zaś korespondującego, p. Piotr Trzciński obywatel ziemski.— Kraków dnia 18 lutego 1850 r.

Prezydujący *Darowski.*
Sekretarz *Zahałka.*

Gazeta Ołomuniecka *Neue-Zeit* zamieszcza artykuł o projekcie austryackiego ministra handlu względem zjednoczenia celnego, który w skróceniu podajemy.

„Zamierzone przez Austryą zjednoczenie celne z Niemcami trzeba uważać z podwójnego stanowiska, to jest ekonomicznego i politycznego. Ale naprzód przy tym projekcie musimy mieć wzgląd na materyalne interesa Austryi, o ile te przez związek celny mają się ulepszyć a następnie na polityczne stanowisko tego mocarstwa, o ile znowu, przez obowiązki podjęte względem innych mocarstw, zjednoczenie to nie przyniesie mu żadnego uszczerbku. W tym podwójnym względzie korzyść handlowego zlania się z Niemcami widzimy tylko dla Austryi. Zresztą sąd nasz dotyczy całkowitego połączenia, stósownie do zamiarów austryackiego gabinetu, gdy postanowienia obowiązujące tylko na czas przechodnich okresów, właśnie dla chwilowego ich trwania, podrzędnéj są wagi. Wszystkie czynniki ekonomii politycznéj to jest rolnictwo, komunikacya, handel i przemysł, mogą tylko przy zwiększeniu swojéj działalności, jaką im zapewnia zniesienie granic celnych, nabrać przestronniejszéj i pewniejszéj czynności. Produkta ziemne których Austrya, odjąwszy na własną potrzebę, może co rocznie w wielkiéj ilości zagranicy dostarczyć, koniecznie podniosą się w cenie przez rozszérzony obręb konsumpcyi, przez otwierające się pole znacznego wywozu do Niemiec, tam gdzie dla rolnictwa okoliczności mniéj są sprzyjające. W ten sposób przez większe żądanie produktów ziemnych, przez podniesione ceny, wyrób sam rolniczy nowy znajdzie bodziec i w umiejętnym zachodzie, produkcya znacznie podwyższoną być musi. W prowincyi węgierskiéj i galicyjskiéj ziemia nie będzie leżała odłogiem, bo cena zboża dodą nowego popędu rolnictwu.

„Podobnież handel zyska na rozszérzeniu okręgu celnego, bo powiększenie sfery działalności zwiększy koniecznie liczbę producentów i konsumentów, i w jeometrycznym postępie urozmaici przedmioty handlu. Że zaś to urozmaicenie przedmiotów wywoła zwiększenie środków expedycyi, że zatém bardziéj ożywiony obrót rolniczy i handlowy przyczyni się do wzrostu komunikacyi, szerzéj dowodzić nie potrzebujemy. Ważniejszém jest pytanie dotyczące przemysłu: ażali połączenie się celne z Niemcami nie grozi niebezpieczeństwem przemysłowi austryackiemu i czyli tenże wytrzyma współzawodnictwo niemieckich fabrykantów. Przeciwnicy projektu dowodzą: że przemysł austryacki na konkurencyi niemieckiéj ogromne poniesie straty. Natomiast obrońcy zapytują się, czyli powszechny byt materyalny ulepszony zakwitnieniem innych gałęzi ekonomii krajowéj, nie wynagrodzi tego uszczerbku, tém bardziéj, że Austrya szczególnie liczy u siebie ludność rolniczą, któréj interesa jako większości trzeba mieć na uwadze w razie kolizyi z mniejszością.

„Ale nie zwracając już na to uwagi, przemysł austryacki nie ma powodu obawy współzawodnictwa niemieckiego: bo z jednéj strony w rzemiosłach mających na celu przerabianie surowych produktów, taniość materyałów w austryackich wyrobach wynagrodzi to, w czém ustępują pod względem doskonałości technicznéj niemieckiemu przemysłowi, z drugiéj polepszony byt materyalny wywoła zwiększenie potrzeby wyrobów przemysłowych. W ten sposób wzrost producentów niemieckich zrównoważy powiększenie konsumentów w Austryi. Koniecznością przyłączenia celnego jest związek polityczny z Niemcami, bo skojarzenie handlowych interesów Austryi i Niemiec, wymaga wspólnéj zagranicznéj reprezentacyi, gdy każde targnięcie się na Niemcy dotyczyć będzie zarazem Austryi. Nadzwyczajny wypadek w r. 1848 że Austrya z Danią w zupełnym zostawała pokoju, chociaż ta blokowała wszystkie niemieckie porty, już się ponowić nie może. Porównania taryffy może dokonać jedynie zwołany przez Niemcy i Austryą parlament; a dla zrównoważenia formy wszystkich członków jednakie prawo wyborcze obowiązywać musi. Reprezentanci zebrani dla ujednostajnienia celnych opłat, przez samą ważność materyalnych interesów, będą powołani do rozstrzygnięcia pośrednio najważniejszych spraw politycznych; a tak projektowany związek celny wywoła zupełne z Niemcami zjednoczenie, przez skojarzenie ekonomicznych interesów i sił produkcyjnych przyczyni się do podniesienia wewnętrznéj potęgi Austryi.“

— Czytamy w *Débatach:* „Z artykułów wczorajszego „Napoleona“ jeden szczególniéj zwrócił naszą uwagę. Artykuł ten pod napisem: *O formach korespondencyj Rosyi do Francyi* chce dowieść, że cesarz Mikołaj ma daleko więcéj sympatyi dla obecnego prezydenta Rzeczypospolitéj, niżeli jéj miał dla króla Ludwika Filipa. Nie przeczymy bynajmniéj, i niemamy nawet zamiaru przeczenia. Cesarz Mikołaj może mieć bardzo słuszne powody, dla których przekłada we Francyi Rzeczpospolitą, nad monarchią konstytucyjną. Bezwątpienia przykład zdaje mu się mniéj niebespiecznym. Lecz być może, że biegli dy-

plomaci mogliby żartować z téj łaski cesarskiéj i zwrócić uwagę, że podpis którym dziennik *Napoleon* tak się pyszni: *„Do naszego dobrego i wielkiego przyjaciela prezydenta Rzeczypospolitéj Francuskiéj“*; przypomina bardzo formę, jakiéj królowie francuscy używali względem Ligi Szwajcarskiéj i jaki zapewne służy wszystkim prezydentom Rzeczypospolitéj. Lecz niemamy bynajmniéj zamiaru zazdrościć naszéj Rzeczypospolitéj téj łaski cesarza, i jedynie jako ciekawy dokument podajemy rzeczony artykuł *Napoleona*.

„Kiedy cesarz Alexander pisał do Napoleona listy oficyalne, zaczynał je od tych słów: *„Najjaśniejszy i najpotężniejszy cesarzu i królu, najukochańszy przyjacielu i bracie“*, kończył zaś tymże samym sposobem, powtarzając słowa: *najukochańszy przyjacielu i bracie*. W roku 1814 Francya i Rosya umówiły się o formy ceremonialne wzajemnych korespondencyj jak następuje: *„Do Najjaśniejszego, najłaskawszego i najpotężniejszego księcia N.... króla Francyi i Nowarry, naszego najukochańszego brata i przyjaciela.“* W zakończeniu powtarzano: *Najukochańszy przyjacielu i bracie*, a bezpośrednio przed podpisem następowały słowa: *Wasz dobry przyjaciel i brat*. Takie były formy korespondencyj używane wzajemnie z jednéj i drugiéj strony za restauracyi. Lecz nadeszła rewolucya 1830 roku. Kiedy cesarz Mikołaj potwierdził jako swego ambasadora p. Pozzo di Borgo, formy korespondencyjne zmienione zostały przez gabinet Petersburgski. Znikły słowa: *przyjaciel i brat*, a list wierzytelny p. Pozzo di Borgo, najpiérwszy list pisany przez cesarza Rosyi do króla Ludwika-Filipa, zaczynał się od tych słów: *„Najjaśniejszy, najłaskawszy i najpotężniejszy książe, Ludwiku-Filipie 1szy królu Francuzów etc. etc. etc.* (Czy te *etc.* miały oznaczać *przyjaciela i brata?*). W zakończeniu listu było podobnież: *Najjaśniejszy, najłaskawszy i najpotężniejszy książe*, lecz nic więcéj, bo cesarz zaraz po dacie bezpośrednio kładł swoje nazwisko. Niebyło wówczas ambasadora francuskiego w Petersburgu, gdyż p. baron de Bourgoing, dzisiaj ambasador w Madrycie, wówczas był tylko pełnomocnikiem w Rosyi. Niebyło więc sposobności obrania natychmiast pewnéj formy ze strony Francyi względem cesarza rosyjskiego. Brat cesarza Wielki Książe Konstanty umarł właśnie w téj epoce (27go czerwca 1831 r.) i Rosya uwiadomiła o jego zejściu wszystkie mocarstwa, wyjąwszy Francyą. Naówczas gabinet Tuilerów postanowił nie uwiadamiać Rosyi o żadnych wypadkach rodzinnych, jakoż przez cały ciąg panowania Ludwika-Filipa zwyczaju tego dochowywano.

Z tego wynikło, że we Francyi niebyło już więcéj sposobności przesyłania cesarzowi listów oficyalnych, wyjąwszy w razie uwierzytelniania ambasadorów lub ministrów. Zdarzyła się sposobność w styczniu 1831 roku, kiedy książe de Mortemart mianowany został ambasadorem. Listy uwierzytelniające go ułożono według form przyjętych w nowym liście wierzytelnym pana Pozzo di Borgo. Nigdzie słowa: *przyjaciel i brat;* zamieszczono również *etc.* i końcowego podpisu niebyło. To się działo za ministerstwa jenerała (późniéj marszałka) hrabiego Sebastiani. Odtąd formy korespondencyj pozostały te same aż do rewolucyi lutego 1848 r.

Formy przyjęte przez cesarza do prezydenta Rzeczypospolitéj brzmią już przyjaźniéj. Cesarz na początku listu do prezydenta pisze: *„Do naszego wielkiego i dobrego przyjaciela, pana Prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj“*. W końcu powtarzają się słowa: *Wielki i dobry przyjacielu.* A na koniec przed podpisem: *Wielce wam życzliwy.* Cesarz uwiadomił prezydenta, podobnie jak panujących, o wszystkich wypadkach zaszłych w kole rodzinném.

Wiedeń 21 lutego. Według ostatnich wiadomości ze Stambułu z dnia 5go b. m., hr. Stürmer odebrał już instrukcye od swojego rządu, aby związki dyplomatyczne z Portą przywrócił, w skutku czego miał kilka konferencyi z wielkim wezyrem i Ali baszą, które jednak do żadnego niedoprowadziły rezultatu; gdyż p. Stürmer zażądał w imieniu swojego rządu skonfinowania wychodźców na lat piętnaście, a chociaż późniéj zredukował swoje żądanie do lat pięciu, Porta wcale zgodzić się na to niechciała. Tak więc stosunki niebędą przywrócone, dopóki nowe instrukcye nienadejdą z Wiednia. — Donoszą daléj, że w skutku kociéj muzyki i innych insult wyrządzonych konsulowi austryjackiemu w Szumli, panu Rössler, basza gubernator Szumli nakazał surowo niższym oficerom wychodźców, aby się z koszar swoich niewydalali, co, szczególniéj między Polakami, wielkie sprawić miało niezadowolenie. — Z Grecyi nadeszła wiadomość, że Anglicy położyli areszt na kasę rządową w Syra, i bynajmniéj niezwolnili zarządzonych przez admirała Parkera środków przymusowych.

— *Ost Deutsche Post* donosi od granicy polskiéj 16go lutego, „że 180,000 rosyjskiego wojska zajmuje południowo-wschodnią część królestwa. Przed kilkoma dniami nadszedł do téj armii rozkaz, z następującym wstępem: „Gdy w krótce rozpoczną się operacye wojenne, przeto natychmiast po odebraniu niniejszego rozkazu, zarządzić należy następujące przygotowania itd. Z tych następne wymieniają: że wszyscy żołnierze mają mieć mundury i broń w porządku, oficerowie zaś konie juczne w pogotowiu, apteki polowe winny być troskliwie zaopatrzone, lazarety polowe, wozy bagażowe i amunicyjne w pogotowiu. Suchary częścią już zwieziono, częścią są w drodze. — Oficerowie zapewniają, że tego rodzaju rozkazy zwykły nadchodzić najwięcéj w cztery tygodnie przed rozpoczęciem wyprawy, a nigdy w razie prostéj tylko demonstracyi; powyższy zatém rozkaz świadczy o krokach stanowczych. Przy wszystkich pułkach w Polsce stojących ustanowiono teraz szóste bataliony, lecz tą razą nie użyto do tego rekrutów, ale przeciwnie, wybrano z głębi Rosyi najlepiéj wyćwiczonych żołnierzy, a na ich miejsce posłano rekrutów. Niedawno wszystkie pułki strzelców i piechoty liniowéj zaopatrzone zostały w broń perkusyjną, któréj w kampanii węgierskiéj jeszcze niemiały.

— Dzisiejszy *Wanderer* zwraca uwagę na obiegające od pewnego czasu pogłoski, o wystąpieniu z gabinetu ministra oświecenia hr. Thun, któremu już niektórzy wskazują zastępcę — pewnego wysoko położonego duchownego. (Kardynała ks. Schwarzenberga?). Jako powód tego wystąpienia, przytaczają zły stan finansów, powtóre naleganie klerykalnego stronnictwa o zaspokojenie jego życzeń, nakoniec wynikłe ztąd rozdwojenie w samymże gabinecie. Zdaje się, że pogłoski te nie są zupełnie bezzasadne.

(*Wiadomości bieżące*). Namiestnik Niższéj Austryi obwieścił dzisiaj, że jeneralna dyrekcya komunikacyi z dniem 1m marca b. r. rozpoczyna urzędowanie.

— Minister wojny rozporządził, że na przyszłość żaden urzędnik wojskowy niebędzie mógł zawierać związków małżeńskich bez zezwolenia tegoż ministerstwa.

— Gazeta Kronsztadzka pisze, że powodem do wieści o otruciu Bema była następna okoliczność: pewien lekarz w mieszkaniu Bema wsypał trucizny do kawy. Bem uwiadomiony o tém przez służącego, zawołał rzeczonego lekarza, i kazał mu w swojéj przytomności kawę wypić, poczém ten ostatni w kilka godzin umarł.

— Donoszą z Nowego-Yorku, że prezydent Taylor kilkunastu wychodźców węgierskich prosił do siebie na obiad.

NIEMCY.

Berlin 20 lutego. Komissya Izby II oświadczyła się za zezwoleniem na żądane przez ministra wojny 18,000,000 talarów. *All. Zeit. Cor.* pisze w tym względzie. „Uchwała jéj nie mogła być inną, bo zażądanie kredytu jest nieodzowną konsekwencyą niemieckiéj polityki, któréj się trzyma ministeryum, jak znowu zezwolenie jest konsekwencyą Izby, która sprzyjała zawsze polityce ministeryum. Jeżeli Prusy mają iść na czele Niemiec, wtedy trzeba im zapewnić wszelkie środki dla rozwoju ich potęgi i wykazania wszystkich sił na zewnątrz. Mówimy: *na zewnątrz* bo postępowanie 4ch królestw nie uważamy za niemieckie. Wspomnieliśmy już pierwéj, że rozprawy w téj mierze podadzą wyborną sposobność zawezwania rządu do wyjaśnienia stosunku naszego względem Rossyi. Zamiar ten jest widoczny i stały, ale też niemniéj pewna, że wymagany kredyt prawie jednomyślnie przyzwolonym zostanie. To tylko poczytują za złe ministeryum, że wystąpiło z tém żądaniem na ostatnią godzinę posiedzenia. Kommissya spraw niemieckich uchwaliła, że żadnych rozpraw nie będzie nad kwestyą szleswicko-holsztyńską. P. Usedom miał zadawalniające w łonie jéj złożyć komunikacye, z których deputowani przekonali się, iż rząd w negocyacyach pokoju z Danią, zamierza energicznie bronić interessu i praw Szleswiku. Do téj wiadomości możemy i drugą dołączyć, że Anglia jak najsilniéj domaga się utrzymania zawieszenia broni i zawarcia pokoju.“

— Proces odmowy podatków ściągnął dzisiaj do sali posiedzeń nadzwyczaj liczną publiczność. Prokurator domagał się uznania winy szczególniéj dwóch obwinionych, między tymi Buchera. Na to odpowiedzieli adwokaci, ale gdy wielu oskarżonych chciało przemówić, prezydujący niedał im głosu, co wywołało protestacyą oskarżonych. Naówczas sąd po ustąpieniu z sali, oświadczył się przeciw oskarżonym, lecz w prezesie przysięgłych znalazł niespodziewaną oppozycyą, gdy tenże oświadczył, że przysięgli życzą sobie, aby oskarżonym udzielić głosu. Odroczono więc posiedzenie do jutra.

— We wszystkich zgromadzeniach przyjęto wczoraj nowe statuta stronnictwa demokratycznego. Dzisiaj ma nastąpić wybór 5 członków naczelnego komitetu całéj partyi.

Fryburg 14 lutego. *Merkury szwabski* donosi, że konsystujące tutaj wojsko pruskie, otrzymało rozkaz ażeby było w pogotowiu do marszu. Podobnież książe Pruski za bytnością swoją przemawiał do oficerów, iż armia niezadługo będzie miała zapewne sposobność okrycia się nowemi wawrzynami.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 20go lutego. (Kor.) Głównem dotąd zajęciem umysłów w naszéj prowincyi, jest stanowisko byłych deputowanych w kwestyi o parostwie, a późniéj odmówienie przez nich przysięgi na konstytucyą przez złożenie mandatów. Nie wszyscy pojmują pierwsze, wielu nawet potępiają — wszyscy chwalą krok ostatni; i tylko ci, którzy nadto na pierwszy są oburzeni i ostatniego ważność zmniejszają: „Dziennik Polski“ wyraźnie jest nieprzyjaznym, niegłosowanie w Izbie w kwestyi parów stanowczo potępił, nieszczędząc zarzutów dyplomacyi, reakcyi, zwykłego słownika w podobnych przypadkach, — odmówienie przysięgi uznał krokiem drobiazgowym, trzeba było już wtenczas złożyć mandaty (według zdania przez „Dziennik“ wyrzeczonego), gdy całe księstwo do Niemiec wcielono. Przyznać musimy, że nie rozumimy tu wcale „Dziennika“ nieprzypuszczając, aby w błąd czytelników chciał wprowadzać. Wszakże „Dziennik“ nie może wnioski czyli Vorlage ministeryalną brać już za uchwałę, — wtedy zaś gdy uchwała Izby stanęła, dając pozwolenie wcielenia, wiadomo każdemu, że deputowanych polskich już w Izbie nie było. Kiedyż więc była ta sposobna według „Dziennika“ chwila złożenia mandatów? Pojmowalibyśmy byli, ze stanowiska i zasady „Dziennika“ gdyby był powiedział, że złożenie mandatów winno było nastąpić w skutek królewskiego poselstwa (Message) z 7 stycznia, ale nierozumiemy tego w skutek ministeryalnéj Vorlagi. — „Krzyż a miecz i gazeta p. Wojkowskiéj, crescendo coraz gwałtowniéj deputowanych attakują, nie szczędząc zarzutów reakcyi, prusactwa, nawet zdrady, 'przymiotników, których żaden uczciwy człowiek chwilowo w Polsce nie uniknął. „Gazeta Polska“ pochwaliła stanowczo postępowanie deputowanych; w jednym artykule zręcznie poprowadziła polemikę, odbijając razem zarzuty „Dziennika“ i niemieckiéj Reformy, wykazując znajdującą się w nich analogją. Wywiesiła wreszcie sztandar nowych wyborów, stawiając kandydaturę tych samych posłów. Życzyć tylko należy, aby się jakiemu przeciwnemu wiatrowi zwichnąć w zdrowym nie dała zdaniu.

Publiczność w ogóle wiele posłom okazuje względów. Tutaj chciano dać wielki obiad dla nich, również w powiatach, ale wszędzie odmówili, nie chcąc żadnych demonstracyi, w sumieniu własnem głównie zaspokojenia szukając. Ks. arcybiskup dawał objad dla deputowanych, prócz nich, 100 osób było zaproszonych. Deputowani ci tylko honor ten przyjęli, którzy są w Poznaniu zamieszkali, i byli na nim jedynie jako prywatni! A propos ks. arcybiskupa, gazeta niemiecka poznańska, nie wiem skąd fałszywa udzieliła wiadomość, którą naturalnie, co prędzéj wrocławskie powtórzyły gazety o naganie z Rzymu, którą miał ks. arcybiskup Przyłuski odebrać i dodaniu mu na przyszłość koadjutora. Sprostowanie téj niemieckiéj nowinki było w „Gazecie Polskiéj“ ani o naganie z Rzymu a tem mniéj o dodaniu koadjutora żadnéj nie ma mowy, i spodziewamy się być nie może.

Dyrekcya główna Ligi Polskiéj zwołała ua 14 marca r. b. walne zebranie delegowanych do Poznania. Teraz mają miejsce wybory na delegowanych. Drugie to walne zebranie Ligi nie może być bez wielkiego dla prowincyi interesu. Okoliczności polityczne i krajowe niedozwalają Lidze działalności, jakąby mieć powinna, rozpościerać, zawsze jednak stowarzyszenie tak rozgałęzione i które już tyle przetrwało kolei, które się stosuje do wszelkich w prawie o stowarzyszeniach ograniczeń, bez chwilowego nawet zachwiania swego istnienia, obojętnem w dalszych swoich czynnościach być dla nikogo nie może.

Powstała w Poznaniu księgarnia katolicka, w dobry wybór książek zaopatrzona. „Przeglądu“ numer styczniowy opóźnił się z powodu zmiany drukarni, a ciekawie wygląda go publiczność, z powodu, że tam zapowiedziane słowo o polemice głównych naszych dwóch pism politycznych, polemice, o któréj wam w treści donosiłem w czasie. „Gazeta Polska“ dała kilka poważnych rozpraw wewnętrznego życia kraju się tyczących, np. o przyczynach upadku majątków w księstwie. Ważna to i sumiennie rozebrana kwestya: nie na wszystkie podane przyczyny jednak zgodzić się możemy. „Gazeta“ zdaniem naszem nadto wiele naszym przypisuje winom, za mało kładzie na karb nieszczęśliwych okoliczności, a szczególniéj położenia kraju. Za złe wszakże „Gazecie“ brać nie można, może lepiéj surowiéj do nas przemawiać. Co pewna to, że w ogólności w téj chwili bieda w kraju dosyć mocno czuć sie daje. Ceny zboża coraz się zniżają — papiery spadają. Przypisać to podobno trzeba owemu wietrzykowi wojennemu, który w téj chwili powiewa. Kredyt żądany przez ministeryum na możebną mobilizacyą armii, wiele się do przewidzeń wojny przyczynił. Ale jakiéj? czyli tylko duńskiéj? czy innéj? Pytanie to o ile się zdaje, wszędzie jest na stole, i wszędzie podobno nie rozwiązane.

Karnawał u nas był nad spodziewanie wesoły i licznie zgromadziło się obywatelstwo do miasta. Dawno pisałem do was, że Poznań jest miasto polskie, tylko Polaków wygląda. Otóż tego roku Niemiec z trudnością byłby się mógł w Poznaniu, jako w mieście do Rzeszy Niemieckiéj należącem zorientować. O ile słyszałem, że i u was w Krakowie nie brakło na zabawach. Tu i owdzie narzekania na to o uszy się obijają. Nie rozumiem powodów nagany, skoro zabawa umysł rozwesela, orzeźwia, a z przystojnością połączona nie staje się wcale przyczyną zbytków i nadużyć. Tem bardziéj, gdy przy tych zabawach i cele dobroczynne i cierpiąca ludzkość nie jest wcale przepomnianą. I pozwólcie mi, abym tu przywiódł wam okoliczność, któréj wprawdzie nie byłem przytomny, nie byłem bowiem wtedy w Poznaniu, ale która mi od wiarygodnéj opowiedziana została osoby. W dzień Śgo Karola dawano obiad dla Dra Karola Libelta. Obiad liczny i wesoły. W odpowiedzi na wniesiony toast odpowiedział pan Libelt mową, która całe towarzystwo mocno poruszyła. Jeden z gości zawołał, że chętnieby dał sto talarów na ubogich, gdyby drugą taką mowę mógł usłyszeć. — Kilku sąsiadów pana Libelta radziło mu, aby złapał za słowo zentuziazmowanego słuchacza. Pan Libelt oświadczył, że odezwie

się drugi raz i że jeśli szanowny gość uzna się zadowolonym, wtedy go prosić będzie, aby nie 100 talarów, ale 50 przesłał biednemu rodakowi za granicą będącemu. Czyż potrzeba dodawać, że wymowa nie chybiła mówcy, a pomoc biednemu?...

W ostatni wtorek skończyły się zabawy tańcujące, a rozpoczęły rauty, wieczory, które niezawodnie na moralne wykształcenie się owarzystwa i wyrobienie opinii wpływ będą miały.

FRANCYA.

Paryż 18 lutego. Mimo rozlicznych zabiegów, jakie od niejakiego czasu czyniono dla utrzymania większości w karbach zjednoczenia, prawo o wychowaniu, stało się niespodzianie skałą, o którą większość ta w znacznéj części się rozbiła. Dla tego też posiedzenie dzisiejsze, chociaż nie miało tych burżliwych scen, zwyczajnych na każdéj ważniejszéj sesyi, chociaż obeszło się bez krzykliwych dramatów, było zawsze ciekawém widowiskiem dla słuchaczy, które aczkolwiek nie zmieni losu samego prawa, zawsze umniejszy liczbę większości, skłonnéj do jego przyjęcia. Zachodzi pytanie, czyli ta pierwsza nie zgoda wywoła następne. Trudno na to odpowiedzieć ale wnioskując z uporu, z jakim jedna i druga strona broni swego swego stanowiska, można być pewnym, że dzisiejszy wypadek nie jest bez wagi.

Niezgoda ta zaczęła się od niespodziewanéj wcale zgody. Chodziło o oznaczenie warunków, pod jakiemi mogliby być mianowani inspektorowie ogólni i akademiczni, i w tym właśnie punkcie zeszedł się rząd, komisya, p. Barthélémy St. Hilaire; jedném słowem wszyscy. Lecz chodziło o oznaczenie sposobu nominacyi, i tu właśnie wszczęła się niezgoda tém mniéj spodziewana, że zaszła między komisyą i panem Barthélémy St. Hilaire, tém dziwniejsza, że wywołała przemianę adwokatów bo w obronie rządu stanął p. B. St. Hilaire i cała lewa; oto zaś powód rosterki: Komisya żądała, aby minister nie mógł wybierać inaczéj naczelnych inspektorów, jak tylko z grona trzech kandydatów podanych przez radę nadzorczą; p. Parieu zaś domagał się dla ministra nieograniczonego prawa nominacyi, to jest zupełnéj wolności wybierania urzędników; z tego powodu, iż on sam za nich był odpowiedzialny. Lecz zgadzając się wreszcie dozwolił na zamieszczenie w artykule prawa nakazującego ministrowi przed ostateczną nominacyą zasiągnięcie zdania rady nadzorczéj.

Te kilka uwag zamieściliśmy na początku sprawozdania dla tego, aby czytelnik łatwiéj mógł zrozumieć rzecz, o którą idzie, a teraz podajemy samo posiedzenie w skróceniu.

Z porządku dziennego następują rozprawy, nad paragrafem 17, który dotyczy się wyboru inspektorów. P. Baze w imieniu komisyi oświadcza, iż zrzeka się ostatniego paragrafu przepisującego, ażeby trzecia część inspektorów jeneralnych, wybraną była z członków wychowania prywatnego, ale komisya chce, iżby nominacya inspektorów akademicznych, nie inaczéj należała do ministra, jak z koniecznym warunkiem wyboru, z grona członków przedstawionych przez radę nadzorczą.

P. Parieu minister oświec. „Ponieważ komisya cofa ostatni paragraf, zatém rząd i p. Barthélémy St. Hilaire, który przeciw niemu powstawał, zgadzają się z nią. Co się tyczy nominacyi inspektorów akademicznych, powstawano przeciw rozporządzeniu pozostawiającemu ją ministrowi. Wszakżeż lepiéj, ażeby minister ich wybierał, aniżeli rada złożona z tak sprzecznych żywiołów. (Śmiechy).

P. Thiers: „Proszę o głos.“

P. Parieu: „Ministrowi powinna być pozostawiona wolność w wyborze, bo on jest odpowiedzialny. Przeszłość nie przemawia za zdaniem komisyi, a zgromadzenie przyjmując je, postawiłoby ministra w trudném położeniu, bo może zmusiłoby go do wyboru ludzi, którychby sobie nie życzył. Jeżeli kładziecie na nas odpowiedzialność, dajcież nam wolność działania.“

P. Thiers: „Nie wiele mam dodać dla wyjaśnienia kwestyi, o którą chodzi. Komisya oświadczyła się jednomyślnie, (poruszenie) tak jest, moi panowie, obie wielkie części komisyi zgodziły się co do konieczności usunięcia nominacyi od samowoli biórowéj. (Poruszenie) Przeczcie mi to słowo, wszak za zwyczaj jestem stronnikiem władzy, ale ono najlepiéj oddaje moją myśl. Oponując się dawniéj, mieliśmy szczególniéj ten wzgląd na baczeniu, aby zniszczyć opłakany wpływ demokratyczny, i zarzucaliśmy szczególniéj rządowi, że wprowadził arbitralność biórokratyczną w miejsce instytucyi przeznaczonych do nadzoru wychowania. Poczytywaliśmy mu za złe, że będąc obowiązanym pytać o zdanie tych instytucyj, względem wyboru rozmaitych urzędników, nie zapytywał się nigdy; a jeżeli żałujemy, iż liczba członków rady nadzorczéj jest tak mała, to właśnie dlatego, że z powodu swéj małości, jest nie dostateczną, aby mogła opinować co do stanu urzędników i ich wyborów. Lecz w sprawie, która się dzisiaj toczy, nie chodzi bynajmniéj o wielką ilość urzędników.

„Mała liczba tych nominacyj, dozwoli radzie akademicznéj, iż będzie się mogła sumiennie zająć ich dokonaniem. Zresztą moi panowie, pocóż tworzyć instytucyą, jeżli jéj żadnéj nie przyznacie władzy, żadnego wpływu na wybór urzędników, o których sądzi. Streszczam więc moje zasady: zgadzamy się na warunki, których nominacya wymaga, zgodziliśmy się na licencyat, a jak powtarzam, obie części komisyi zgodziły się także na konieczność przyznania radom akademiczném prawa przedstawiania kandydatów.

P. Parieu: „Nie odpowiem na niektóre słowa szanownego mowcy, które wydają mi się ogólnikami jak np. o arbitralności biórokratycznéj, ograniczę się tylko na kilku słowach o dawnym stanie rzeczy.

W dawnéj radzie uniwersyteckiej był jeden filozof, jeden matematyk, jeden historyk i ten przedstawiając ministrowi rzeczy, jak są; był niejako widocznym ajentem ukrytego ministra historyi, filozofii i matematyki.

P. Thiers: „To pewno zastąpi bióra.“

P. Parieu: „Na to się nie zgadzam; w ówczas członkowie rady zależeli od ministra, jeżeli chciał, mógł się ich radzić, ale teraz jakże minister będzie mógł znieść się z radami akademicznemi. P. Thiers powiada, że obie części komisyi zgodziły się, i to mnie wcale nie dziwi, bo obie te części obradowały széroko nad najmniejszemi szczegółami, które je obchodziły, ale nie troszczyły się bynajmniéj o rząd; tak jest, zapomniano o ministrze, pozwólcie, że i on się odezwie w téj sprawie. Pozwólcie, abym obstawał za poprawką, któréj zasadę przyjęła rada stanu. Ministrowi powinno być wolno wybierać z pomiędzy wszystkich kategoryi, wszystkich zdolności, takie jest moje zdanie, i dla tego przedstawiam zgromadzeniu moją redakcyą art. 17. „Inspektorów akademicznych będzie wybierał minister, z pomiędzy dawniejszych i dzisiejszych inspektorów, profesorów wydziałowych, prowizorów i cenzorów licealnych, zwierzchników kolegialnych, naczelników zakładów prywatnych, profesorów klass wyższych, inspektorów szkół początkowych i członków instytutu; pod warunkiem: aby byli licencyatami i służyli lat 5. Inspektorów ogólnych mianować będzie minister, bądź to w kategoryach wymienionych, bądź też z pomiędzy dawnych lub akademicznych inspektorów. Minister nie zamianuje żadnego inspektora ogólnego, nie zasiągnąwszy wprzód zdania rady nadzorczéj.“

P. Thiers: „Minister oświecenia nie jest takim ministrem, jak inni, on jest na czele instytucyi, którą wezwano do udzielenia swego zdania. Błędem jest odpowiedzialność administracyjna; prawa biórokracyi, przeważają prawa wielkiéj instytucyi, jako dowód kładziesz pan wielkie słowo: *państwo*, a ja mu odpowiem innym: *społeczność*.

P. Parieu: „Państwo to jest społeczność.“

P. Thiers: „Bardzo słusznie, ale to właśnie wy wprowadzacie to rozróżnienie, odłączając państwo od instytucyi wychowania publicznego.“

P. Parieu: „Błąd jest w tych kajdanach, które chcecie nałożyć na ministra. Nie masz nic takiego w organizacyi uniwersytetu, nic nie wykażecie z historyi jego za cesarstwa, coby przemawiało za waszym wnioskiem.“

P. Thiers: „P. minister jest w błędzie, bo nas objaśniły rozporządzenia organizujące uniwersytet, według których rada uniwersytecka miała głos doradczy, a cesarz zachował sobie tam prawo nominacyi. Lecz wiesz pan co się ztąd wyrodziło. W praktyce trzeba było zawsze posługiwać się uniwersytetem.

Pierwszy paragraf przyjęto i dodano: „Członkowie instytutu.“ Prezes wnosi drugi paragraf, tak przez ministra zmieniony: „Minister niezamianuje inspektora ogólnego, niezasiągnąwszy wprzód zdania rady nadzorczéj.“

Na ławce komisyi: „Obstajemy za naszą redakcyą: „Minister zamianuje z listy podanéj mu przez radę nadzorczą“. Przy głosowaniu, Zgromadzenie przyjmuje projekt ministra. Prezes wnosi obrady nad paragrafem drugim.

P. Baze: „Zanim przystąpimy do głosowania nad §. 2, wnoszę paragraf dodatkowy do artykułu świeżo przyjętego „rozporządzenie powyższe odnosi się również do nominacyi inspektorów akademicznych.“ P. Parieu zbija dodatkowy artykuł, który też Zgromadzenie odrznca. Przystąpiono do wotowania nad całym artykułem 17 i tenże według ministra przyjętym zostaje większóścią 300 głosów przeciw 266.

Następują rozprawy nad art. 18. P. Baze w imieniu komisyi domaga się odłożenia obrad nad tymże artykułem do chwili, w któréj Zgromadzenie rozważać będzie rozdział wychowania początkowego, na co Zgromadzenie przystaje.

Art. 19. Przegląd zakładów rządowych dziać się będzie stósownie do regulaminu przyjętego przez radę nadzorczą, ale przegląd nad zakładami prywatnemi niemoże się rozciągać po zamoralność, uszanowanie konstytucyi, praw i wzgląd na zdrowie publiczne. P. Wallon wnosi, ażeby do §. 2go dodać „*i stanu wykszałcenia*.“

P. Sauvaire Barthélémy: „Art. 19 który nas teraz zajmuje nie jest dziełom komisyi, ona go tylko zachowała. Art. ten znajduje się w pierwotnym projekcie rządowym. Rada stanu go zatwierdziła. Komisya niprzyjmuje poprawki p. Wallon.

P. Cocquerel za poprawką: „Zażądałem i żądam jeszcze, aby wszelka wolność panowała w wychowaniu, ale też chcę, aby nikt się niemógł ukrywać. Trzeba, iżby Francya wiedziała czego uczą w szkołach, a najlepszym środkiem na złe wychowanie jest jawność.

Od 60 lat kraj nasz dużo doświadczył, a nigdy jeszcze niedoświadczał szczerości stronnictw: nie — nigdy jeszcze stronnictwa niepowiedziały czego chcą. Niechajże więc teraz wyrzekną, a kiedy wszystkie odezwą się z ostatniém słowem, naówczas i Francya powie swoje. Mowca dowodząc konieczności przeglądu kończy „Francya z r. 89 uchwaliła prawa i utrzyma je, ani się ich wyrzecze nawet dla Jezuitów“ (szmer).

P. Fresneau: „Nietrudno mi wytłumaczyć to jednostronne zajęcie mówcy, odebrał on mandat, sądzi się być reprezentantem jednéj zasady, myśli o niéj bez ustanku i to mnie wcale niedziwi. Troskliwość duchowieństwa katolickiego, z jaką ono czuwa nad swemi prawami, przeraziło go wielce. Lecz chodzi o to, czyli duchowieństwo katolickie ma prawo i bezpośredni interes w téj pieczy. Natychmiast panu wypowiem widoki nasze w kwestyi wychowania. Do zakładu duchownego może przyjechać inspektor przychylny lub nieprzychylny duchowieństwu, a wtedy raport będzie zupełnie odmienny. Konstytucya nie chciała bynajmniéj, aby przegląd dotykał wszystkich części wychowania (szmer). Bywa często wielka różnica między sprawozdaniem z tego co się widziało i zrozumiało, a między tém, co rzeczywiście istnieje w zakładzie. Możecież być pewni, że wszyscy wasi inspektorowie są ludzie sprawiedliwi i bezstronni? Otóż, dla czego żądaliście, aby człowiek, któremu powierzone jest drażliwe posłannictwo przeglądu, pozyskał przychylenie się wszystkich członków, składających radę nadzorczą. Pomyślność każdego zakładu prywatnego zależy zupełnie od zaufania, jakie naczelnik wzbudza dla siebie u ojców rodzin, przegląd więc jest bardzo niebezpieczny.

Głos z lewéj: „Niechcecie, aby wiedziano co się u was dzieje.“

Prezes: „Dosyć tych przerw, dozwólcie mówić, a potém głosujcie.“

P. Fresneau: „Lecz czyliż artykuł prawa nieoznacza już czego uczniowie będą się uczyli w zakładach nawet prywatnych. Nieprzyjmujemy poprawki p. Wallon, bo ją uważamy za szkodliwą dla wolności.“

P. B. St. Hilaire wstępuje na mównicę.

Ze wszystkich stron: „Głosować“ (gwałt. przerwa).

Prezes: „Każden reprezentant ma prawo mówić przeciw zakończeniu obrad, udzielam więc głosu panu B. St. Hilaire.“

P. B. St. Hilaire: „Zgromadzenie nie może przestać obradować, bo usłyszeliśmy tutaj zarzuty, na które nieodpowiedziano. (Szmer się powiększa, krzyki „głosować“ wzmagają się, prezes wzywa do głosowania, poprawka pana Wallon odrzucona większością 343 przeciw 241).

P. de Parieu żąda przyjęcia art. 19 według redakcyi wniesionéj przez radę stanu. Według téj redakcyi § 1 jest taki sam co i w projekcie komisyi. § 2 w zakładach prywatnych dogląda się moralności i zdrowia publicznego, a zaś o tyle samego wychowania, o ile chodzi o sprawdzenie, ażali nie jest przeciwne moralności, konstytucyi i prawom.“ Zgromadzenie przyjmuje.

Art. 20. „Każden naczelnik zakładu drugiego rzędu, gdyby niechciał poddać się nadzorowi państwa, ma być pozwany przed miejscowy trybunał poprawczy i skazany na karę pieniężną 100 do 1000 franków. W razie powtórnym kara wynosić będzie od 500 do 3000 fr. i zakład sam może uledz zamknięciu.“

Rozprawy odłożono do jutra.

— Wybory zajmują bezustannie uwagę publiczną, już wszystkie diennniki wdały się w polemikę, która niezawodnie całkiem je późniéj ogarnie; ani też wątpić, że liczne odcienia stronnictw w zwykłém świetle niezadługo pokażą się. W przeciwnym bowiem razie obecny stan umysłów w Paryżu zanadto wyraźnie się oświadcza za partyą konserwacyjną, ażeby można wątpić o jéj zwycięztwie; dodajemy nadto, że ostatnie wiadomości z departamentów nie są jéj tak nieprzychylne, jak poprzednio. Lecz ileż to jeszcze zmian zajść może w nadziejach stronnictw i w jéj nawet gronie aż do dnia wyboru.

(Sprawa grecka). Mimo wiadomości bezpośrednio z Aten przybyłych, które stanowisko admirała Parker i pan Wyse w nieprzyjazném świetle dla rządu greckiego malują, sprawdzają się jednakże nasze wnioski o spokojném załatwieniu sporu. Zapewniano dzisiaj w Paryżu, że przybył kuryer z ważnemi depeszami z Aten. Według nich możnaby się spodziewać, że groźne stanowisko Anglii ważnych następności za sobą nie pociągnie. Mówią, że admirał Parker odebrał od rządu swojego instrukcye, które zmieniają dużo początkowe żądania gabinetu St. James.

— W sprawie szwajcarskiéj nic się w ostatnich dniach nie zmieniło. Gazety tego kraju jedne utrzymują, drugie zaprzeczają rzeczywistości not urzędowych, które rada federacyjna miała od gabinetów północnych odebrać. Aczkolwiek wszystkie stronni-

ctwa Szwajcaryi, a nawet partya Sonderbundu gotowe są wystąpić z bronią w ręku w razie wtargnięcia nieprzyjacielskiego, aczkolwiek artykuły w dziennikach *Szwajcarya* urzędowym organie rady federacyjnéj, *Lucerner Bote i Gazette de Schwytz* organie Sonderbundu, występują jak najenergiczniéj przeciwko reklamacyom postronnych mocarstw, to przecież nie tracimy nadziei, że spór na drodze przyjaznéj załatwionym zostanie.

(*Wiadomości bieżące*). Prezydent Rzeczypospolitéj, zwiedził dzisiaj główne koszary garnizonu paryzkiego.

— Zgromadzenie rady ministrów, pod prezydencyą Ludwika Bonapartego, odbyło się dzisiaj w Elizeum. Na skutek téj rady prezydent miał konferencyą z ambasadorem angielskim i posłem greckim świeżo przybyłym do Paryża.

— *Bulletin de Paris* donosi: W niedzielę o $2\frac{1}{2}$ po południu, kiedy cały Paryż wysypał się na pola elizejskie, prezydent powoził sam faetonem w towarzystwie swojego adjutanta Bracchini; twarz jego była smutna i zdradzała silne zajęcie, z zimną grzecznością kłaniał się ciekawym, którzy stawali na drodze, kilka tylko krzyków: „Niech żyje rzeczpospospolita! dało się słyszeć.

— Zdaje się pewną rzeczą, że w rocznicę 24 lutego odbędzie się tylko nabożeństwo żałobne, natomiast 4 maja będzie miała miejsce nadzwyczajna uroczystość, któréj kierunek powierzony został p. Charpentier, a to na cześć dwuletniéj rocznicy ogłoszenia Rzeczyposposlitéj. Mówią, że plac „de la Concorde" przemienionym będzie w szeroki cyrk, którego rozległe stopnie więcéj niż 100,000 widzów zmieszczą, a w środku, odbędą się igrzyska rzymskie, walki średniowieczne, turnieje, tryumfy, potyczki i oblężenia, przypominające najświetniejsze epoki francuzkiéj historyi. Mówią również, że sztuczne ognie zakończą tę uroczystość, że Chailot, Champ de Mars oświeconemi będą, a ognie przedstawią przejście przez górę Śgo Bernarda, naśladując nawet białość śniegu.

— Rząd niepokoi się ruchami socyalistów w departamentach południowych i wschodnich. Słychać o licznych aresztowaniach robotników, którzy z różnych stron do Lyonu przybyli, a wojska pobudzone alarmem udały się natychmiast na stanowisko od dawna im przeznaczone. Lecz w wieściach tych, jak się pokazało, niema prawdy.

— *Statut publiqae* donosi, że także w mieście Thizy zbuntowali się przeciw fabrykantom i chwycili za broń. Wojsko nadeszło, przyszło do utarczki, w któréj 4ry osoby poległy; wojsko zajęło miasto.

SZWAJCARYA.

Bazylea 16 lutego. Zdaje się, że Prusy mają zamiar skoncentrowania wojska na granicy szwajcarskiéj. Tutejsi bankierowie otrzymali listy, że niezadługo przez Badeńskie żadnego Szwajcara choćby nawet opatrzonego paszportem nie przepuszczą, że zresztą dwór w Berlinie najgorzéj jest dla Rzpltéj usposobionym. Z Genewy nadeszła wiadomość o bliskiem zajęciu tego miasta przez Francuzów. Z drugiéj strony słychać, że wojsko sardyńskie zbliża się do granicy. Podobnież z Medyolanu donoszą, że silne oddziały wojska gromadzą się między Medyolanem i Lago Maggiore; tak więc zewsząd zastraszające przychodzą wieści i być może że Szwajcarya niezadługo ze wszystkich stron 5ma armiami ujrzy się otoczoną. (!)

ANGLIA.

Londyn 16 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu lord John Russel przedstawił Izbie niższéj wniosek, któryby można nazwać wexlem dla Irlandyi. Irlandya serdecznie nienawidzi Anglii, z przykrością dźwiga to jarzmo, które ona na nią wkłada, złorzeczy supremacyi politycznéj, religijnéj i handlowéj uciskającéj jéj narodowość. Jest ona jakby krajem podbitym, dążącym do wymknięcia się z rąk zwycięzcy. Otóż niechcąc już tych kłopotów nieskończonych, które rząd angielski napotyka w narodzie tak nieprzychylnym, trzeba jeszcze aby opłacał i drogo nawet opłacał smutny przywiléj uciskania. Taki jest rachunek złożony przez pierwszego ministra.

Od lat dziesięcię wypłacono Irlandyi summę 91,000,000

Wciągu tegoż samego czasu pożyczono summę 122,000,000

Razem 213,000,000

Zatém w przecięciu więcéj niż 21,000,000 płaci rocznie Anglia, nie dla uszczęśliwienia Irlandyi, nie dla uwolnienia jéj od okropności nieustannego głodu, ale li tylko dla tego, aby ta straszliwa nędza nieprzekroczyła granic, po za którą lud już tylko słucha głosu rozpaczy. Te więc 213,000,000 posłużyły tylko do utrzymania Irlandyi wciągłym stanie nędzy.

Wypożyczone 122,000,000 miały być zwrócone wciągu 20 lat, ale wypłata jest niepodobna i rząd angielski bardziéj jest o tém przekonany, niż ktokolwiek, jednakowoż czy to dla złudzenia samego siebie, co do rozmiarów swojego poświęcenia, poczytując to za pożyczkę co jest rzeczywiście jałmużną, czy też przed światem chcąc ukrywać ogrom ciężaru jaki dźwiga na swoich barkach; rząd ten liczy, a przynajmniéj udaje, że liczy na zwrot pożyczki. Tylko w miarę jak termin zwrotu upływa, projektuje czém prędzéj parlamentowi jego odroczenie.

Z tego to powodu lord John Russel wniósł, ażeby termin 20-letni przedłużony został do lat 40tu, a tymczasem żąda jeszcze, aby udzielić pół-osma miliona więcéj, iżby postawić niektóre związki biednych w możności wydobycia się ze stanu bankructwa. Z czego wynika, że panowanie nad Irlandyą będzie kosztowało rząd angielski dwieście-dwadzieścia milion. Lecz co do wypłaty, gdyby Anglia na nic innego niemogła liczyć, stan jéj byłby opłakany. Wielu mówców bardzo wyraźnie objawiło tę myśl w rozprawach, które wszczęły się po złożeniu projektu, i niezawodnie ogromna większość Izby niższéj podziela tę opinią, ale mimo to przystała na wnioski ministra, bo czyliż można chwycić się innego środka? Jest twarde jarzmo okoliczności, pod które chętnie lub niechętnie, poddać się zawsze trzeba.

— Bióro handlowe ogłosiło w tych dniach wykaz statystyczny handlu angielskiego, z którego się pokazuje, że w roku 1849 wywóz towarów przyniósł 58,848,042 funtów szterlingów, a zaś w r. 1848 48,946,325 funtów szterlingów, przewyżka na rok 1849 9,001,717 f. st. Z pojedyńczych przedmiotów wywóz piwa i węgli bardzo mało się podniósł, przewyżka machin 108,585 fnt. szterl., soli 12,354 f. st., cukru rafinowanego 50,967 f. s. w roku 1849 nad rok 1848.

Na czele artykułów, których wywóz dowodzi znacznego wzrostu, trzeba położyć tkaniny bawełniane (17 do 20,000,000) przędza bawełniana (11% do 12%). Produkta rybołowstwa (od 264,000 wzrosły do 426,000) przedmioty ubioru (od 927,000 podniósły się do 1,183,000) wyroby nożownicze (od 1,850,000 do 2,198,000), płótna (2,800,000 do 3,360,000), nici (od 493,000 do 737,000), metale (od 6,826,000 do 7,991,000), jedwabie (od 510,000 do 802,000), przędza jedwabna (od 47,000 do 115,000), wełna surowa (od 189,000 do 535,000) tkanina wełniana (od 5,700,000 do 7,330,000), przędza wełniana (od 776,000 do 1,089,000).

W rubryce przywozów zwraca uwagę ogromny wzrost artykułów żywności. Przywóz wódki, a w ogóle trunków gorących znacznie się podniósł. W roku 1848 przywieziono 1,865,000 korcy przenicy, w r. 1849 ilość ta podniosła się do 4,500,000. Konsumpcya innego zboża z zagranicy w r. 1848 wynosząca 2,450,000 podniosła się w roku 1849 do 3,950,000; kukurudzy w r. 1848 1,582,000, w r. 1849 2,249,000; w r. 1848 przywóz lnu wynosił 1,463,000 cent. w r. 1849 1,800,000; konopi w r. 1848: 945,000 cent. w r. 1849 1,601,000; jedwabiu surowego w r. 1848 4,471,000 tut. w r. 1849 4,491,000; bawełny w roku 1848 6,366,000 cent. w r. 1849 6,756,000; przywóz wyrobów jedwabnych z Europy wynosił 721,000 funt. w r. 1848 a 658,000 w r. 1849; z Indyj 152,000 sztuk w r. 1848, 133,000 w r. 1849. Z tego ostatniego wykazu pokazuje się, że konsumpcya wyrobów zagranicznych zbytkowych zmniejszyła się na korzyść wyrobów krajowych.

Porównanie żeglugi handlowéj z 2ch ostatnich lat następujący przedstawia obraz:

Przybyło w r. 1848 okrętów 27,786 beczek 5,579,461
„ w r. 1849 „ 30,870 „ 6,071,269

w téj liczbie marynarka angielska zajmuje:
w r. 1848 18,149 okrętów 4,020,415 beczek
w r. 1849 20,292 „ 4,390,375 „

Marynarka francuzka zajmuje:
w r. 1848 1,779 okrętów 108,360 beczek
w r. 1849 2,199 „ 136,143 „

Marynarka Stanów Zjednoczonych:
w r. 1848 958 okrętów 598,000 beczek
w r. 1849 896 „ 587,986 „

Urzędowe.

N. 810. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [515]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Postępując w myśl artykułu 12 ustawy hypoteczném z r. 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego wzywa wszystkich mających prawa do spadku po Jacentym Wiadrowskim pozostałego, składającego się z domu pod L. 359 na Wygodzie, w Gminie IX M. Krakowa położonego, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, gdyż w przeciwnym razie spadek rzeczony w $\frac{1}{4}$ części proszącemu Wincentemu Wiadrowskiemu przyznanym zostanie.

Kraków 16 lutego 1850 r.

Sędzia prezydujący, A. KARWACKI.
(1-3) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

N. 2363. OBWIESZCZENIE. [514]

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu

Podaje do wiadomości: iż w dniu 2 marca r. b. między godziną 10 a 12 z rana w gmachu Rady Miejskiéj pod N. 125 przy ulicy Kanonnéj odbędzie się przez sekretne deklaracye na ręce p. Stróżeckiego radzcy miejskiego, składać się winne, in plus licytacya na wypuszczenie w dzierżawę na lat dwa i kwartał od dnia 1 Kwietnia r. b. lokalu w domu miejskim Nr. 10 przy Sukiennicach Syndykówka zwanym, świeżo wyrestaurowanym, ze sklepu i stancyi na dole, tudzież piwnicy, oraz dwóch stancyj na drugim piętrze składającego się. Deklaracye obejmować mają zaofiarowanie czynszu rocznego wyżéj złr. 300, który kwartalnemi ratami z góry płaconym będzie. Składający deklaracye złożyć winni poprzednio do kassy miejskiéj vadium w kwocie złr. 35 i na takowe kwit przyłączyć. O innych warunkach licytacyi pretendenci za zgłoszeniem się do biór Rady Miejskiéj wiadomość powziąść będą mogli.

Kraków 14 lutego 1850 r.

Vice Prezes PAPROCKI.
Z. Sekret. Jlny *Brudzyński.*

N. 2555. OBWIESZCZENIE. [516]

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyjny i Skarbu.

Na mocy rozporządzenia J. E. naczelnika rządu Królestw Galicyi i Lodomeryi z dnia 18 stycznia r. b. Nr. 15 K. P. Rada Miasta Krakowa ogłasza niniejszém konkurs na posadę pisarza kantoru służących i wyrobników, do któréj przywiązana jest pensya złp. 1,500 rocznie. Mający chęć ubiegania się o posadę takową, zechcą podania stósownemi świadectwami uzdolnienia opatrzone wnieść do dziennika Rady Miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod L. 168, najdaléj do dnia 20 marca r. b.

Kraków 19 lutego 1850 r.

Vice Prezes PAPROCKI.
Z Sekretarz Jlny *Brudzyński.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 22 lutego. Banknoty $94\frac{3}{4}$.— Pruski kurant 4.— Imperyały ros. 34 26.— Ruble srebrne nowe $100\frac{1}{2}$ Dukaty złp. 20.— Listy zastawne Król. Polsk. $99\frac{5}{6}$. Cwancygiery srebrne 106.

Kurs wiédeński z dnia 20 lutego. Metaliki $94\frac{3}{4}$.— Nowa pożyczka $83\frac{5}{8}$.— Akcye Banku wiédeńsk. 1130.— Akcye Kolei żel. 109. Agio od złota. 21. Agio od srebra $13\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 18 lutego. Dukat holenderski Złr. 5 15.— Dukat austryacki 5 kr. 17.— Półimperyały ros. 9 10 kr.— Polski kurant 1 19.— Rubel sr. ros. 1. 46.— Galicyjskie Listy zastawne 99. 57.

Kurs wrocławski z d. 21 lutego. Banknoty austr. $90\frac{1}{4}$. Polskie papiery $95\frac{1}{12}$.— Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{1}{12}$.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $71\frac{1}{4}$.

TEATR NARODOWY. W sobotę dnia 23 lutego piąty raz: **Mieszczanie i Kmiotki** czyli **Handlarz Bydła z Krakowskiego** komedya z niemieckiego przepolszczona.

W niedzielę na żądanie 6ty raz: **Chłopi Arystokraci.— Jedna Chwila** komedya w 1 akcie i Dwu-Spiew z Łucyi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY W ciągu od	dnia do
22	2	26" 9. "' 66.	† 1°. 7.	1."' 72.	zach. mocny	pochmurno	wicher Za. śnieg	†.0.° 8	† 2.° 5.
„	10	27 0. 00.	† 0. 8.	1. 76.	„ średni	„			
23	6	„ 2. 98.	— 0. 6.	1. 90.	pn. zach. „	„	w nocy śnieg wicher pn.		

W DRUKARNI CZASU.